MUZYKA KOŚCIELNA

DWUMIESIĘCZNIK

NR 3

1939

TREŚĆ NUMERU 3

WIELOKROTNIE ODZNACZONA MEDALAMI

FABRYKA ORGANÓW

WACŁAW BIERNACKI

WARSZAWA, DOBRA 65

Buduje artystycznie i solidnie organy wszelkich systemów. Specjalny dział reperacyj, przeróbek i uzupełnień. Niskie ceny, dogodne warunki spłaty.

Oferty - Projekty - Porady fachowe bezpłatnie!

30 lat istnienia fabryki, kilkaset wykonanych organów, obecnie największe zamówienia dla kościołów, konserwatoriów i sal koncertowych w kraju i zagranicą, liczne podziękowania P. T. Klientów i ekspertów są najlepszym dowodem solidności i wysokiego poziomn artystycznego fabryki „W. Biernacki-Warszawa“.

Rocznik XIV **Maj-Czerwiec 1939** **Nr 3**

Muzyka Kościelna

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGII
ORGAN KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH i CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

REDAKCJA i ADM.: POZNAŃ, WROCŁAWSKA 18 TEL. 35-40 P. K. O. 207-940

Roma, 3 maja 1939.

Szanowna Redakcjo !

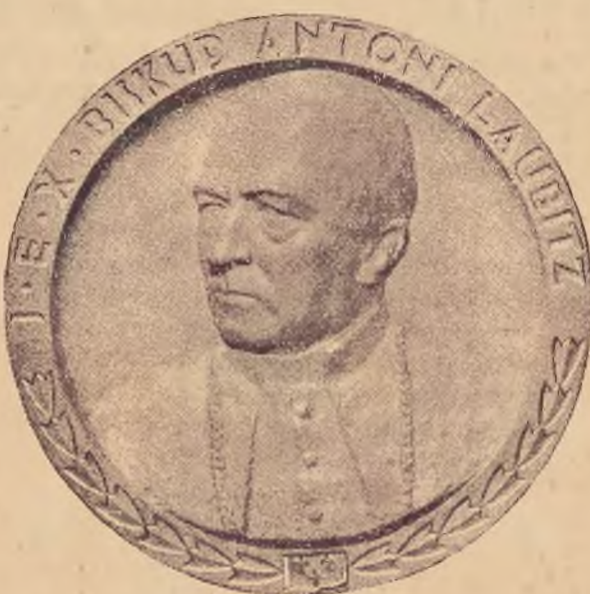
Dziś, 3 maja o godzinie 12[15] przyjęty zostałem na audiencji prywatnej u Ojca Swiętego i otrzymałem m. in. również dla Redakcji i Czytelników „Muzyki Kościelnej“

APOSTOLSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

Ojciec Święty raczył też przyjąć ofiarowane Mu przeze mnie — moje dwie msze liturgiczne „Missa Pro Pace“ i „Missa Stella Maris“, która w tych dniach wyszła z druku w Paryżu.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

FELIKS NOWOWIEJSKI



Fot. W. Czarnecki — Medalion W. Kaima

†

KS. BISKUP ANTONI LAUBITZ

W środę dnia 17 maja rb. o godzinie 21,50 zmarł nagle w grodzie Lecha w 78 roku swego pracowitego żywota ks. biskup-sufragan gnieźnieński Antoni Laubitz, asystent tronu papieskiego Jego Świątobliwości Piusa XI., hrabia rzymski, tytularny biskup jasseński, odnowiciel prastarej bazyliki św. Wojciecha odznaczony przez rząd Rzeczypospolitej wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta"

Zmarł wybitny kapłan, wielki ofiarnik, pracownik niestrudzony, kaznodzieja złotousty, mądry i światły dostojnik duchowieństwa polskiego.

Odbudował bazylikę gnieźnieńską upiększył jej wnętrze i zewnętrzną strukturę architektoniczną by świadczyła, że stąd zrodziła się Polska, polskie przedmurze chrześcijaństwa. Że stąd od grobu św. Wojciecha rozbrzmiewa najstarsza pieśń nasza

» Bogurodzica Dziewica
Bogu Wsławiona Marya «

Był pisma naszego życzliwym Opiekunem, Muzyki Kościelnej wielkim znawcą i miłośnikiem. Niejednokroć subwencjonował kursy dokształcające dla organistów Archidiecezji Gnieźnieńskiej. W dziedzinie naszego życia zawodowego nie było dlań żadnych ofiar.

— — — — — — — — — — — — —

Ś. p. ks. biskup Antoni Laubitz urodził się w Pakości dnia 7 czerwca 1861 r. Święcenie kapłańskie otrzymał 11 marca 1888 r. Do nominacji swej biskupiej — w dniu 8. XI. 1924 r. — był przez długie lata duszpasterzem w Inowrocławiu. Sakrę biskupią otrzymał w dniu 18 stycznia 1925 r. Wysunęły go niezwykłe zdolności, rozwijane z żelazną energią i pracowitością. Żył 78 lat. W całym życiu, oddanym trudowi, zachował do końca dni swoich, młodzieńczą świeżość sił i umysłu.

— — — — — — — — — — — — —

Nad grobem ks. biskupa Laubitza zabrzmiał spiżowy dzwon św. Wojciecha żałobne memento.

W żałobie i kornej modlitwie za spokój duszy niestrudzonego Pasterza szepcą nasze usta nad trumną świetlanej ozdoby Episkopatu Polskiego.

»Requiescat in pace«

O zasadach prawidłowego śpiewania.

W pracy chórów amatorskich mało poświęca się uwagi nad ujednoliceniem brzmienia zespołu. Śpiewanie ogranicza się tam do opanowania linii melodyjnej poszczególnych głosów, „składania“ fragmentów kompozycji w całość, często podpartej akompaniamentem instrumentalnym. To jest cały ciężar pracy w chórach. O tzw. emisji, czyli jak należy operować głosem, ażeby samą funkcję śpiewania udoskonalić, uczynić ją swobodną, naturalną i coraz bardziej piękną, niewiele się mówi.

To też niniejsza pogawędka, ujęta w sposób popularny, niech chociaż teoretycznie rozjaśni niektóre czynniki, ważne w procesie śpiewania. Śpiewak zawodowy kilka lat gorliwie pracuje nad sobą, zanim opanuje technikę śpiewania, niechże więc śpiewak-chórzysta, dla którego niniejsza pogawędka jest przeznaczona, chociaż coś — niecoś się dowie o teorii tej wielkiej sztuki.

Cały aparat głosowy możemy podzielić na trzy części:

1) narządy oddychania,
2) krtań ze strunami głosowymi,
3) rezonatory (jama gardłowa, nosowa i ustna).

Z narządów oddychania organem najbardziej właściwym są płuca, zamknięte w klatce piersiowej. Są to jakby dwie wielkie gąbki, złożone z mnóstwa pęcherzyków, przechodzących w kanaliki, zwane oskrzelikami. Z oskrzelików powstają większe rurki, czyli oskrzela, a te łączą się z główną rurą oddechową, zwaną tchawicą. Wszystko to mieści się w worku płucnym, zwanym błoną opłucną, zdolną do rozszerzania się i kurczenia.

U dołu klatkę piersiową zamyka i oddziela od jamy brzusznej błonista przegroda, zwana przeponą. Jest to bardzo ważny mięsień oddechowy, ponieważ gdy się kurczy, naciska na jelita i przez to powiększa objętość klatki piersiowej, płuca się rozszerzają i następuje wdech. Gdy przepona się rozszerza, podnosi się ku górze, napiera na płuca i następuje wydech. W tym akcie wdechu i wydechu biorą też wielki udział płuca same, które posiadają własne zdolności kurczenia się i rozszerzania, oraz mięśnie pomiędzy żebrami. Głównym celem oddychania jest dostarczanie naszemu organizmowi tlenu, jaki się znajduje w powietrzu, a zabieranie z płuc szkodliwego dla zdrowia kwasu węglowego. Oddychanie odbywa się automatycznie, jest czynnością podświadomą i najbardziej rów-

nomierny oddech jest podczas snu. Wtedy oddech (to znaczy wdech i wydech) trwa 3 sekundy, czyli na minutę robimy około 20 oddechów, wciągając i wydalając za każdym razem około 500 cm sześciennych powietrza.

Podczas mowy i śpiewu kolejność poszczególnych oddechów nie jest równomierna, lecz zależy od logiki naszych zdań, czy fraz, stąd zmienia się i pojemność każdorazowego wdechu od 1000 do 3000 cm^3 powietrza. Zamiast normalnych 16—20 oddechów na minutę wykonywa śpiewak w tym samym czasie 5—3 i mniej oddechów, zależnie od okoliczności. Wtedy musi już działać pełnia naszej woli, która dysponuje całym aparatem oddechowym. Wymaga to długich ćwiczeń, zanim różnorodne części składowe naszego aparatu oddechowego ujarzmimy dla świadomego i celowego użytku.

Ze względu na to, jakie części narządu oddychania biorą większy udział, rozróżniamy trzy rodzaje oddechu:

1) oddech górny, (szczytowy, obojczykowy),
2) środkowy, (żebrowy),
3) przeponowy.

W pierwszym powietrze zapełnia nam tylko szczyty płuc, unosząc lekko górne żebra i obojczyki. Dla śpiewu ten rodzaj oddechu nie posiada żadnego znaczenia i dla zdrowia jest nawet szkodliwy. Większym już w swej pojemności jest oddech środkowy, podczas którego unoszą się żebra środkowe i dolne. Dla śpiewaka jednak najlepszym oddechem jest oddech przeponowy, gdyż wtedy nabieramy najwięcej powietrza w doły płuc, przez co, w oparciu o przeponę, stwarzamy mocny fundament pod należyte i swobodne wydobywanie głosu. Jest to, inaczej zwany, oddech brzuszny, właściwy mężczyznom, gdy u kobiet przeważa oddech środkowy z górnym, tzw. piersiowy. Każdy śpiewak powinien starać się oddychać zawsze przeponą, zwracając uwagę, ażeby początkowy wdech był powolny i nigdy szczytowy. Powierzchowność wdechu zmusza do częstego oddychania, do rozrywania frazy, czy wyrazu, do ściskania gardła, zjawia się seplenienie, martwota, następuje bardzo szybkie zmęczenie, ochrypłość. T. zw. detonowanie w w chórze, czyli obniżanie tonacji podczas śpiewu, ma swoje pierwsze źródło w wadliwym oddechu. Najlepszą postawą do ćwiczeń oddechowych jest postawa stojąca. Wdech odbywa się nosem (coraz szybszy), powolny wydech również nosem (podczas śpiewu — ustami). Moment zatrzymania powietrza w płucach (nie specjalne wstrzymywanie wydechu), zanim zaczniemy śpiewać, jest bardzo ważny w technice oddechowej.

Wzmacnia on struny głosowe, powoduje szczelne zamknięcie się przegłośni (szczelina pomiędzy strunami głosowemi w krtani) i trzyma w elastycznym napięciu wszystkie mięśnie oddechowe. Powoduje sprężystość tłoczni brzusznej, która podczas wydechu bierze wybitny udział. Na temat oddechu można mówić jeszcze ogromnie wiele, ale to rozszerzyłoby znacznie ramy naszej pogawędki. Jako zasadę przyjmijmy, że powinniśmy przy śpiewie brać oddech przed zaczęciem zdania, w każdej przerwie muzycznej i po przecinkach, ażeby nie ucierpiał sens myśli. Dyrygent powinien w kompozycji, którą wybiera do ćwiczenia, poczynić znaki oddechowe w odpowiednich miejscach i zwracać uwagę, ażeby śpiewacy to zarządzenie respektowali. Zyska na tym piękno i pełnia brzmienia chóru.

Po omówieniu narządów oddechowych, które są jakby motorem powietrznym, miechem w organach, zajmijmy się teraz drugą częścią składową aparatu głosowego, źródłem właściwego dźwięku: krtanią.

Głównym zakończeniem tchawicy jest krótka rura, złożona z czterech chrząstek: krtań. Posiada kształt podobny do rzymskiej piątki: V, węższym końcem zwrócona ku przodowi. Można ją dobrze wyczuć na szyi, gdyż jest widoczna podczas mowy, połykania i nosi popularną nazwę: jabłko Adama. Pomiędzy ramionami tej jakby rzymskiej piątki — od przodu ku tyłowi — są rozpięte wiązadła głosowe. Są to cienkie błonki, długości u mężczyzn 18—20 mm, u kobiet 12—15 mm i posiadają tę właściwość, że mogą się do siebie zbliżać lub oddalać. Szpara pomiędzy tymi strunami nazywa się przegłośnią i jeżeli wynosi ponad 2 mm, wtedy powietrze, wychodzące z płuc przez tchawicę, nie napotyka na żadną przeszkodę. Jeżeli natomiast odległość pomiędzy strunami się zmniejszy, wtedy zamyka się przegłośnia i powietrze, chcąc wyjść z płuc, musi pokonać tę przeszkodę. „Przedziera“ się więc powietrze przez tę szczelinę, porusza struny głosowe, które drgają i powstaje głos. Powietrze jest więc jakby smyczkiem, grającym na strunach w krtani. Jeżeli z większą energią napieramy całym aparatem oddechowym na struny głosowe, powstaje głos coraz bardziej silny, natomiast wysokość dźwięku zależy od napięcia strun głosowych. Większe napięcie strun wytwarza dźwięk wyższy, mniejsze — niższy. Możemy to dokładnie regulować, gdyż w krtani znajduje się wielka ilość drobnych mięśni, które rozmaicie napinają struny głosowe i są zupełnie zależne od waszej woli.

Utrzymanie krtani podczas śpiewania w swobodnej pozycji, nie krępowanie jej ani płytkim oddechem, ani naciskiem języka, oswobodzenie szyi z ciasnych kołnierzyków i chust po-

siada wielkie znaczenie dla naturalnego wydobywania głosu.

Nad krtanią znajdują się rezonatory: jama gardłowa, nosowa i ustna. Dźwięk, jaki wytwarzają struny głosowe, nie posiada zbyt wielkiej siły. Jest nikły, a mocy nabiera dopiero ponad strunami. Podobnie dzieje się np. na skrzypcach. Dźwięk pod smyczkiem urasta dzięki rozciągnięciu struny na pudle rezonansowym, którego ściany drgają i powodują wibrację otaczającego powietrza. Podobnie dzieje się z naszym głosem. Drganie strun głosowych udziela się powietrzu w jamie gardłowej, nosowej i ustnej, drgają wszystkie kości czaszki, a nawet powietrze poniżej strun głosowych, w klatce piersiowej. Od rodzaju i jakości tych rezonatorów zależy barwa i wartość głosu śpiewaka. Sztuka pięknego śpiewania polega na umiejętnym prowadzeniu opartego o przeponę wydechu, zamienionego na głos, w takie miejsce górnego podniebienia, ażeby zostały pobudzone do działania rezonatory jamy nosowej.

Jeżeli podczas śpiewania odczuwamy pewne podrażnienie w krtani, zmuszające nas do chrząkania, to już jest sygnałem, że nastąpił zły układ krtani i jej skrępowanie. Prawdopodobnie przyczyna spoczywa w niepodpartym przeponą oddechu, wzgl. nacisku języka przez jego cofnięcie. Chrząkanie nie pomoże, należy zmienić system śpiewania. Otworzyć krtań — jak podczas głębokiego ziewania z tym uczuciem, że nie opadła dolna szczęka, lecz podniosła się górna. Takie otwarcie krtani na oddechu przeponowym zapewni nam spokojną emisję, czyli wydobywanie głosu i zabezpieczy od załamania się głosu, czyli od tzw. „kiksów".

Wymowa podczas śpiewu powinna koncentrować się na przedzie ust, z bardzo wyraźnym zwróceniem uwagi na spółgłoski. Od tego bowiem zależy, czy słuchacz zrozumie śpiewany przez nas tekst, a to już jest zapowiedzią połowy piękna.

Doskonalenie techniki śpiewania musi oprzeć się o systematyczne ćwiczenia, wiodące do wyrównania całej skali głosowej śpiewaka. Pamiętanie jednak o wspomnianych wyżej zasadach poprawnego śpiewania ułatwi pracę dyrygentowi i przyczyni się do podniesienia wartości chóru.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o niektórych wadach i błędach głosu, jakie najczęściej się spotyka.

Są głosy, którym brak metalu i ciepła, są jakieś ostre, szorstkie, surowe. Przyczyna napewno leży w niewykorzystywaniu rezonatorów i dlatego należy uprawiać częste ćwiczenia emisyjne, które skierują pęd powietrza na twarde podniebienie i wciągną do pracy rezonatory nosowe. Są głosy, które nie prowadzą linii melodyjnej o szerokim zasięgu, lecz zrywają

ją przez ciągłe oddechy. To szybko męczy śpiewaka i wyczerpuje jego energię głosową. Powodu takiego stanu należy szukać w systemie nerwowym i nieopanowanym aparacie mięśni oddechowych. Poważniejszą wadą jest, jeżeli śpiewak, posiadając z natury krótką skalę głosu, pragnie ją gwałtem rozszerzyć. Wtedy podnosi głowę do góry, cofa siodełko języka i naciska nim na krtań. Wychodzą więc dźwięki bekliwe, jaskrawe, niemiłe dla ucha i ostro odbijające się od innych. Kiedy śpiewak taki śpiewa niższe dźwięki, opuszcza nadmiernie głowę, cofa brodę i znowu krępuje krtań. Głos jest wtedy zduszony, pozbawiony czystości, chropowaty. Tacy śpiewacy powinni pozbyć się manewrowań językiem i poruszeń głowy. Funkcję śpiewania muszą zmechanizować, śpiewając bardzo cicho, raczej nucąc. Napewno będą w przyszłości zadowoleni.

Metaliczność, pełnia i ciepło głosu, jak już mówiliśmy, zależą od wykorzystania rezonatorów. Minimum powietrza, ale wykorzystanie maximum rezonatorów, oto najskuteczniejsza recepta. Jeżeli powietrze, idąc z tchawicy, wychodzi wyłącznie przez jamę ustną, wtedy głos staje się zbyt jasny, krzykliwy, płaski. Określamy ten głos, jako tzw. biały. Przeciwieństwem tego jest głos nosowy, spowodowany nadmiernym przepływem prądu powietrza przez jamę nosową. (Zbyt opuszczone miękkie podniebienie!) Jeden i drugi rodzaj głosu jest wadliwy i brzydki.

Zasadniczo należy całość głosu oprzeć o jamę ustną, tam rodzi się wielkość głosu, ale uzupełnienie jego pełni, oglady, kultury i metalu nadaje jama nosowa. Dlatego musimy wykorzystać te rezonatory. Jakim sposobem i w jakim stopniu, to już rzecz tak indywidualna i różnorodna, że wszelka recepta „na odległość" jest niecelowa. Jest to właśnie tajemnica tzw. „szkoły śpiewu". Musimy tak długo uprawiać ćwiczenia w śpiewaniu pojedyńczych wprawek głosowych, tak zmieniać intonację i sylaby, aż trafimy na najlepiej brzmiącą, i ten dźwięk i tę sylabę czynimy wyjściową dla dalszej pracy. W chórze mało mamy na to czasu, ale przy zainteresowaniu się tą sprawą zawsze znajdzie się odpowiednia chwila.

Drganie strun głosowych odbywa się zawsze w pozycji poziomej. Ciśnienie powietrza z obu stron jest podczas śpiewania mniej więcej zrównoważone. Jeżeli natomiast skoncentrujemy w płucach wielką masę powietrza i gwałtownie zaczniemy napierać nim na struny, wtedy znika równowaga ciśnień i struny drgają w pozycji uwypuklonej. Znika siła głosu, naturalność, metal i, mimo naszych wysiłków, głos nie jest donośny, staje się głosem głuchym. Więc nie krzyk w

śpiewie przyczynia się do „głośnego“ brzmienia chóru, ale naturalność i estetyczny umiar. Nadmierne forsowanie strun głosowych szybko wyczerpuje ich energię, struny wiotczeją, zjawia się chrypka, która w groźniejszym stadium choroby może przerodzić się w kompletną afonię, bezgłos. Kultura dyrygenta powinna stać na straży estetycznych założeń chóru.

Często spotykamy również drżenie głosu, którego wahania dochodzą niekiedy do 1/4 tonu. Taka wibracja powoduje nieczystość śpiewu i może pochodzić z różnych przyczyn, najczęściej z nieopanowanego oddechu. Zbyt słabe i wiotkie struny głosowe, nie wytrzymujące nawet słabego prądu powietrza, też mogą być przyczyną wadliwego drżenia głosu, a czasem jest to maniera, którą śpiewak (częściej śpiewaczka) toleruje, jako coś „pięknego“.

Dążenie dyrygenta do wyeliminowania tych wad przyczyni się niewątpliwie do podniesienia artystycznej wartości jego pracy i stworzy podwalinę pod dobry i szczęśliwy rozwój naszej rodzimej kultury muzycznej.

Mgr Roman Heising

Ks. dr Antoni Chlondowski jako kompozytor.

Ks. dr Antoni Chlondowski właściwie A. Hlond, brat ks. Kardynała i Prymasa Polski, to syn śląskiej ziemi, z rodziny górniczej. Urodzony w 1884 w Mysłowicach idzie za przykładem brata, dzisiejszego Prymasa; wstępuje do Zgromadzenia XX. Salezjanów, w którym to Zgromadzeniu znalazło się trzech braci Hlondów: August, Ignacy, misjonarz w Ameryce przez 19 lat, zmarły w Warszawie po powrocie do kraju i Antoni, znany kompozytor, przede wszystkim utworów kośc. Czwarty brat, to lekarz w Katowicach, a piąty, znów w Zgromadzeniu Salezjanów jako kierownik warsztatów.

Ks. dr A. Chlondowski od wczesnych lat zdradzał już wielkie zamiłowanie i wybitne zdolności do muzyki. To też w Rzymie, jako słuchacz uniwersytetu gregoriańskiego zdobywa wszelaką wiedzę muzyczną pod kierunkiem X. Antolisei‘go i innych. W roku 1903 wraca do kraju z tytułem doktora. Już w czasie studiów ogłasza w Libraria Saleziana różne motety, hymny, pieśni, a dalszej pracy w tym kierunku poświęca się z zapałem jako nauczyciel muzyki w Oświęcimiu (od 1903—1907). Tam dla młodzieży pisze różne melodramaty, utwory orkiestralne, a dla kościoła msze łacińskie i pieśni polskie.

Nowy okres w życiu ks. Chlondowskiego, to pobyt jego w miejscowości Radna w Krainie (dzisiejsza Jugosławia). Tam udaje się dla zakończenia studiów teologicznych, a równocześnie prowadzi chór i orkiestrę w liceum salezj. Tu prowadzi kursy harmonii i form muzycznych dla kleryków i księży ze Zgromadzenia Salezjanów. Tu też próbuje sił swoich na szerszej arenie muzycznej, pisząc utwory na rozmaite konkursy (jako Chlondowski i jako St. Fujara) i uzyskuje pierwsze nagrody. W Radnej komponuje piękną i szeroko znaną mszę na cześć św. Stanisława Kostki (na 4 gł. miesz. z org.) i wreszcie w r. 1909 otrzymuje święcenia kapłańskie.

Mimo zdobytego tytułu doktora, dokończenia studiów teologicznych i szerokiego rozgłosu jako wybitny kompozytor, nie poprzestaje na dotychczasowych zdobyczach. Jedzie jeszcze do Ratyzbony, do najwyższej szkoły muzyki kościelnej. Tam wybitnym słuchaczem szkoły zainteresował się szczególnie wielki kompozytor i kontrapunkcista, Ks. Griesbacher i wlał w duszę młodego kompozytora nie tylko wiedzę głęboką, ale i zamiłowanie do muzyki kościelnej. Z tego natchnienia wypłynęły Responsoria i Antyfony na niedzielę palmową, rozmaite pieśni eucharystyczne, mariańskie itd.

Powtórny pobyt ks. dra Chlondowskiego w Oświęcimiu na stanowisku odpowiedzialnym, bo dyrektora zakładu (1913—1916) to nowy okres w życiu kompozytora. Mimo stanowiska odpowiedzialnego i licznych zajęć kierownictwa wielkim zakładem, nie zaniedbuje muzyki. Wtedy ukazują się Responsoria i Antyfony na wielki tydzień, msza za umarłych, Stabat Mater, 2 Te Deum (na 3 i 4 gł. m.) itd. Lecz chęć przysłużenia się sprawie muzyki kość. nie tylko utworami rozmaitymi, popycha zapalonego muzyka do nowego dzieła. W r. 1916 opuszcza ks. Chl. dotychczasową placówkę i nie zważając ani na warunki nie sprzyjające, ani na brak środków, ani na brak pokoju, gdyż był to trzeci rok wojny światowej, przenosi się do Przemyśla i tam zakłada Szkołę organistowską.

Szkoła organistowska XX. Salezjanów na Zaraniu w Przemyślu, to dzieło, które istnieniem swoim zawsze będzie żywym pomnikiem olbrzymich wysiłków, zapobiegliwości i poświęcenia ze strony założyciela ks. dra A. Chlondowskiego. Dosłownie z niczego w czasie wojennym wyposażył szkołę w 6 fortepianów, 18 harmonii i 3 organy. Nie ustając w zabiegach koło rozwoju Szkoły i budowy nowego kościoła, wysyła do Ameryki jednego z księży, by ten pracą misyjną zdobył środki na dokończenie dzieła. Za zebrane pieniądze dokupuje ks. Chl. nowe instrumenty ćwiczebne, a w tym 38 gł. o 3 manuałach organ wspaniały. I tak, wśród trosk i zabiegów upły-

nęły ks. Chlondowskiemu w Przemyślu lata 1916—1924. W latach następnych do 1927 zostaje dyrektorem zakładu, aż wreszcie, w uznaniu zasług, pracy i zdolności otrzymuje godność najwyższą: od 1927 do 1930 spełnia obowiązki inspektora, czyli prowincjała Zgromadzeń Salezjanów. I byłby z pożytkiem mógł długo spełniać wysoki urząd, gdyby nie brak zdrowia należytego i brak sił do ciągłych objazdów. Rezygnuje więc z odpowiedzialnego stanowiska i osiada jako proboszcz przy bazylice Serca P. J. w Warszawie na Pradze.

Warszawa - Praga więc, to ostatni, obecny etap pracy ks. A. Chlondowskiego. Mimo trosk i kłopotów w olbrzymiej parafii, doprowadzenia do ukończenia wielkiej i wspaniałej bazyliki, nie rozstaje się ks. Chl. z ukochanym zajęciem. Po nocach, jakby ukradkiem pisze i pisze coraz to nowe dzieła, których ogłosił (przeszło 70 op.). Pracując przede wszystkim na polu muzyki kościelnej, lecz nie gardzi i świeckimi utworami. (Leć pieśni: 100 pieśni dla młodzieży). Katalogi salezjańskie wymieniają długi szereg rozmaitych dzieł muzycznych ks. Chl., a między nimi na szczególną wzmiankę zasługują dzieła większe: muzyka do Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa, (chóry, sola i orkiestra), muzyka do dramatu o św. Antonim z Padwy (chóry, sola i orkiestra) i muzyka do dramatu o św. Cecylii. W ostatnim zaś czasie podjął myśl nową: wydawanie kwartalnika pod tytułem: Śpiewy liturgiczne, na 2, 3 i 4 gł. mieszane. (Moją ocenę vide: Śpiewak z maja 1939.)

Ks. Michał Krawczyk — Tarnów.

Dzieła kompozytorskie Mieczysława Surzyńskiego.

O życiu Mieczysława Surzyńskiego pisałem dość obszernie w jednym z dawniejszych numerów „Muzyki Kościelnej".*) W dzisiejszym artykule pragnę przypomnieć czytelnikom naszym Jego dzieło kompozytorskie, po części zapomniane, młodszym znane zbyt ogólnikowo. Zasługuje bowiem na to Surzyński nie tylko jako genialny wirtuoz organowy, ale i jako znakomity kompozytor na odcinku muzyki kościelnej.

Pierwsze udane próby kompozycji przypadają na lata studiów lipskich (Konserwatorium, klasy prof. Jadassohna, Homeyera i Cocciusa), tj. między 1887 a 1890 rokiem. Są to następujące utwory na fortepian: „Barcarolle" (wyd. w Leu-

*) Rok IV, nr 1—2 luty 1931 — „Mieczysław Surzyński — Polski Bach".

ckarta), „Menuetto et Mazurka“ (w wyd. Kistnera): nr 1 — g-moll, 2 — fis-moll, opus 2-gi „Deux Nocturnes“ (nr 1 — d-moll, nr 2 — fis-moll), op. 3-ci „Valse — Caprice“, op. 4-ty „Trois Morceaux“, op. 5-ty „Cracovienne“ (nr 1), „Bagatelle“ (nr 2) i „Humoresque“ (nr 3).

Jednak pod wpływem brata, późniejszego proboszcza, w Kościanie ks. Józefa, odkrywcy dzieł Gorczyckiego, Marcina Mielczewskiego, Pękiela, Starzyńskiego i in. poświęca się Mie-



Fot. B. Cichosz

MIECZYSŁAW SURZYŃSKI

Płakieta Wł. Gruberskiego — własność Wice - Marszałka Sejmu dra Leona Surzyńskiego.

czysław odtąd prawie że wyłącznie muzyce kościelnej i grze organowej. W czasie pobytu w Petersburgu, na stanowisku organisty w Katedrze metrop. wyszedł z druku (jako załącznik do czasopisma „Muzyka Kośc.“) pierwszy szereg utworów religijnych: msze, motety i preludia organowe, następnie u Gebethnera i Wolffa w Warszawie „55 łatwych preludji na organy“ (lub harm.) op. 20 i „Tria na organy“ op. 21 w 2 zeszytach (zesz. I nr 1—5, zesz. II nr 6—10). Układ tego dzieła zastosowany jest do potrzeb uczniów, a wszystkie te ćwiczenia służyć mogą jako preludia organowe. Tria opracowane są kontrapunktycznie pierwszorzędnie; nie będzie przesady jeżeli je porównamy ze słynnymi sonatami Jana Sebastiana Bacha.

W roku 1903 wyszły z druku kompozycje organowe: „Sonate en re min“, op. 34 wyd. u Leuckarta w Lipsku. Jest to pierwsze dzieło w polskiej organowej literaturze świeckiej, składające się z kilku części (część I patetyczna, ciekawa pod

względem harmonicznym, z nagłymi modulacjami, drugi temat prowadzony z głosem kontrapunktującym). Wykonanie tej sonaty wymaga wielkiej techniki organowej i dobrego, niezwykle bogatego pod względem barw, instrumentu. „Improvisations“ op. 36 rozpoczyna „Toccata“ w stylu Bacha „Chant triste“, następuje „Capriccio“, kompozycja niespotykana w swej formie w polskiej literaturze organowej, „Pastorale“ — bardzo proste pod względem formy, pełne wdzięku sielankowego, „Chant de Noël“ — piękne opracowanie popularnej polskiej kolędy „Gdy się Chrystus rodzi“ i „Epiloge e Fuga“, utwór wybitnie popisowo-techniczny. Z tego okresu datuje też wykonany we Lwowie i warszawskiej Filharmonii „Hymn ku czci N. M. P.“, do słów Mickiewicza, na chór, solo i orkiestrę.

W latach 1906—1909 w czasie piastowania stanowiska kierownika chórów Filharmonii warszawskiej, oraz profesora klasy organowej Konserwatorium (po Janie Kałużyńskim) i kontrapunktu (po Noskowskim) zostały wydane: „Msza ku czci św. Wojciecha op. 12, na 4 głosy mieszane (jest również przerobiona na chór męski z organami), „Msze“ na chór i sola z tow. org. op. 14 (f) i op. 15 (es) wyd. u Gebethnera i Wolffa, „Melodia“ i „Krakowiak“ op. 17 nr 1—2 na fort. (vide nr 1 i 2 „Nowości Muzycznych“, rocznik 1906), „Improvisationen für Orgel über ein altes polnisches Kirchenlied“ („Święty Boże“) op. 38, wyd. lipskie Otto Junne‘go, „XX Preludji na organy“ lub harmonium (bez pedału) od 2—4 głosowych, op. 41. Jest to wydanie (Gebethnera i Wolffa) opalcowane i przeznaczone dla kursu niższego klas organowych. Są to utwory łatwe przeznaczone dla początkujących organistów i mogą być niezmiernie pomocne, zwłaszcza dla organistów wiejskich.

Następną kompozycją jest „Rok w pieśni kościelnej“ („Annus ecclesiasticus in cantilenis de votis gentis Polonae“, op. 42), wyd. Gebethnera i Wolffa. Są to preludia organowe w 5 zeszytach, oparte na melodiach polskich pieśni adwentowych (zeszyt I), kolędowych (II), wielkopostnych (III), wielkanocnych, zielonoświątecznych, Trójcy św. i Bożego Ciała (IV), oraz o Matce Boskiej i przygodnych (V). Surzyński tworząc to w polskiej muzyce kościelnej kapitalne dzieło, kierował się zapewne myślą, która przewodziła Bachowi, kiedy opracowywał chorały protestanckie. Tak jeden jak i drugi, chcieli wprowadzić do użytku swoich kościołów muzykę godną świątyń.

Ksiądz Józef Surzyński wydając w partyturze (z towarzyszeniem lub bez) swój pomnikowy „Zbiór łatwych kompozycyj kościelnych dla chórów katolickich („Musica ecclesiatića“) zamieścił w nim szereg utworów Mieczysława. Są to: „Idźmy, tulmy się“ na 4 głosy mieszane (nr 19), „Salve Regina“ na

4 gł. miesz. lub 1 gł. z organami (nr 20), „Larghetto“ na organy (nr 21), „Missa Ecce sacerdos magnus“ na 4 gł. męskie (nr 23), „Libera“ na 4 gł. mieszane (nr 27), „Trzy pieśni do Matki Boskiej“ na 4 gł. mieszane (nr 28), „Alma redemptoris“ i „Ave Regina“ na 4 gł. mieszane a cap. (nr 29), „Regina coeli“ na 4 gł. miesz. a cap. (nr 30), „Quinque praeludia organi — S. M. J. Ave Maria“ na 4 gł. org.; ostatnia melodia wzięta ze śpiewnika Ks. Brzeżańskiego pt. „Owczarnia w dzikiem polu“ z r. 1717 (nr 32), „Jezu mój ukrzyżowany“ na 4 gł. mieszane a cap. i „Ave Maria“ na 4 gł. mieszane a cap. (nr 33).

Jako redaktor pisma „Śpiew Kościelny“ zasilał Surzyński łamy tego pisma licznymi artykułami, a załączniki szeregiem kompozycji własnych, np. pieśni wielkanocnych, ułożonych w tercety na żeński lub męski głos („Veni creator“ na chór mieszany i męski z tow. organów, „Pangue lingua“, „Popule meus“, „Recessit pastor“, „Regina coeli“ — rocznik XIV, nr 5, 1908).

W roku 1908 wyszły w nakładzie Idzikowskiego w Kijowie: „Ojcze nasz“ na mezzosopran lub baryton (alt lub bas) i „Zdrowaś Maria“ — m.-sopr., baryton (alt — bas) z tow. org., harmonium, lub fortepianu. Wendego „Album organowe“ (1909) zawiera kilka preludji Mieczysława Surzyńskiego. Opus 25 „Ecce sacerdos magnus ad IV voces in aequales cum organo“ wydała Księgarnia Jelenia w Tarnowie. Rok 1910 przynosi poważne dzieło (op. 43, f-moll) utrzymane w starym stylu z uwzględnieniem nowych zdobyczy harmonicznych. Jest nim wydana w Ratysbonie u F. Pusteta „Missa pro defunctis quatuor vocibus virilibus comitante organo Sequentiam concinenda“.

Wspólnie z H. Makowskim opracował Surzyński części nieszporne chorału gregoriańskiego na organy w ujęciu harmonicznym pt. „Organum comitans ad Psalterium vespertinum. In principio vesperarum“, wyd. Gebethnera i Wolffa. Z tymże dwuczęściową „Szkołę Organową“, będącą gruntownym dziełem nauki gry na organach. Wydane przez Senarta z Paryża 8 tomowe dzieło Jos. Jouberta pt. „Les maitres contemporains de l'orgue“ zawiera także jego preludia, podobnie jak i wariacje na temat „Kto się w opiekę“ („Improvisation über ein polnisches Kirchenlied“) pomieścił Otto Gauss w kilkatomowym zbiorze „Orgel-Komposition aus alter und neuer Zeit“ (wyd. A. Coppenraths, Regensburg, 1910, t. IV, str. 330-37). Z braćmi ks. dr Józefem (1851—1919) i Stefanem (1855—1919) opracował i wydał śpiewniki: „Bard“ (1914) — 55 pieśni na czterogłosowy chór męski, „Menestrel“ — 51 pieśni na czterogłosowy chór mieszany i „Harfiarz“.

Utwory niewydane, pozostałe w rękopisie: wykonany kilkakrotnie w „Filharmonii“ warszawskiej „Koncert na organy z orkiestrą op. 35“, kantata „Chrystus“, „Tańce Polskie“ na fortepian op. 53 (4 ręce) składające się z poloneza, mazura, krakowiaka i oberka i wiele innych dzieł.

Publikacje: „Nowa Szkoła Chorału Gregoriańskiego“ (Magister Choralis) — 1913 u Gebethnera i Wolffa; „W sprawie muzyki kościelnej i stanowiska organistów“, memoriał w aktach Kolegium Polskich Organistów-Chórmistrzów w Warszawie; podręcznik kursu „Instrumentoznawstwa“, wykłady w Konserwatorium warsz. — niewydany; dzieło o kontrapunkcie i Wspomnienia — niewykończone i niedrukowane.

Zmarł 11 września 1924 r. w Warszawie. W grudniu r. 1921 był M. Surzyński w Poznaniu i dał koncert razem z chórem katedralnym. Był to Jego ostatni pobyt na ziemi rodzinnej.

Hilary Majkowski, Poznań

Audycja Radiowa w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Podczas Mszy św., nadanej z kościoła Św. Krzyża w Warszawie śpiewał chór mieszany tamtejszego kościoła pod dyrekcją Ks. Orszulika, przy organach p. Langer, solo tenor p. Chmielewski.

A s c e n s i o D o m i n i... Liturgia dnia dzisiejszego uderza w struny radości, nadszedł triumf Chrystusa: po Zmartwychwstaniu, Wniebowstąpienie. Razem z apostołami oczy nasze są zwrócone ku niebiosom. Prześlicznie określa to Introit i w słowach i w muzyce: Viri Galilaei, quid admiramini aspicientes in coelum? Alleluja...

Otwieram radio i... o dziwo na introit słyszę znaną pieśń majową do Matki Boskiej „Chwalcie Łąki umajone“ na chór mieszany, drugą zwrotkę śpiewa tenor solo.

Celebrans intonuje Gloria in excelsis Deo, naturalnie w tej intencji, by mu chór odpowiedział: Et in terra pax hominibus itd., bo inaczej intonacja nie miałaby sensu. Chór na to śpiewa pieśń ludową „O Maryo moja radość“ na chór mieszany, drugą zwrotkę wykonuje tenor solo.

Po lekcji następuje w formularzu mszalnym dzisiejszej uroczystości przepiękne Alleluja i Ascendit Deus in jubilatione, zgodnie z motywem głównym radości całej dzisiejszej liturgii... Słyszę w radio „O święta niebios Pani“ solo tenor, utwór o wątpliwej wartości muzycznej.

Potem intonuje kapłan Credo in unum Deum, mając zapewne już słabą tylko nadzieję, że chór należycie dalej śpiewać będzie: Patrem omnipotentem itd. Naturalnie znów zawód, bo zabrzmiała pieśń „Bądź pozdrowiona Panienka" na chór mieszany, a w drugiej zwrotce znów się produkował tenor solo.

Offertorium: Ascendit Deus in jubilatione, Dominus in voce tubae, Alleluja... Chór śpiewa jakąś pieśń o tekście tak niewyraźnie wykonanym, że jego treści nie można było stwierdzić. Na końcu było Alleluja, pierwsze i pewnie ostatnie w tej Mszy św.

Na Sanctus śpiewał chór za to głośno i wyraźnie: „Zdrowaś Maryo Boga Rodzico" i znów nieodzwny tenor solo drugą zwrotkę.

Zamknąłem radio, bo był czas, by pójść do katedry zaintonować Introit: Viri Galilaei, nadający swą melodią, wspinającą się w górę, charakter zasadniczy całej dzisiejszej muzyce liturgicznej.

Reszta audycji radiowej była pewnie podobna do powyżej cytowanych utworów.

Co na to odpowie Ks. Orszulik, dyr. chóru przy kościele Św. Krzyża w Warszawie? Czy zna przepisy Kościoła co do muzyki kościelnej? Czy zna „Motu Proprio" Piusa X? Jeżeli tak, to niech jeszcze raz uważnie przeczyta art. 2. „Rodzaje muzyki kościelnej", art. 3. „Tekst liturgiczny", art. 5. „Śpiewacy". Dalej niech zastosuje w śpiewie zarządzenia i życzenia Papieża Piusa XI, wyrażone w Konstytucji Apostolskiej „Divini Cultus" z 20. XII. 1928 r. Są to sprawy tak częto wałkowane i w piśmie i w słowie, że uważam za niepotrzebne jeszcze raz o tym pisać w „Muzyce Kościelnej".

Władza Kościelna powinna nareszcie kres położyć takim występom chórowym podczas nabożeństw liturgicznych nadanych przez radio, które ewentualnie wykonane być mogą na nabożeństwach majowych, bo na koncercie religijnym nie wytrzymałyby krytyki.

Czy Stolica nasza nie posiada komisji, którąby w myśl art. 8. nr 24. Motu proprio Piusa X. „czuwała nad muzyką, wykonaną w kościołach diecezji"?

Radio ma służyć także i celom propagandy dobrej i wzorowej muzyki kościelnej, a niestety tak bardzo często zwłaszcza na polu muzyki kościelnej daje nam przykłady muzyki wprost zakazanej, świadczącej o tym, że przepisy kościoła oraz poziom muzyki kościelnej tak bardzo mało interesują tych, którzy o to powinni dbać przy układaniu programów radiowych.

Ks. Jan Wiśniewski — Pelplin.

KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH

Diecezja Chełmińska

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Przypominamy, że prawo do emerytury nabędzie się przez ciągłe płacenie składek do Ubezpieczalni Społecznej. Kto dłużej niż 18 miesięcy przerwał opłatę, stracił prawo do emerytury. Trzeba też zważać na to aby opłacać składki jako pracownik umysłowy. Legitymacja znakiem „U" zaopatrzona być musi.

Ponieważ zbliża się czas urlopów, należy pamiętać o tym, że o urlop trzeba prosić, gdyż inaczej utracić można prawo do urlopu.

Zachęcamy do zapisywania się na członków Kasy Pogrzebowej. Warunki dogodne. Otrzymać je można w Sekretariacie, Grudziądz, Szkolna 4/6.

DEKANALNE

W dniu 24 kwietnia 1939 r. odbyło się w Kowalewie w mieszkaniu kolegi Kolińskiego zebranie organistów dekanatu golubskiego. Obecni na zebraniu byli koledzy: z Radowisk, Zieleńia, Kurkocina, Lipnicy, Kowalewa, Chełmonia i Srebrnik.

O godz. 14-tej przewodniczący kolega Pawłowski zagaił zebranie pochwaleniem Pana Boga po czym odśpiewano na cztery głosy pieśń „Laudate Dominum". Po odczytaniu protokółu przez sekretarza kolegę Szramkę, nastąpił odczyt kolegi Kolińskiego na temat praktyczne wskazówki dla zakładających i szkolących chóry. Omawiano również sprawę zjazdu chórów kościelnych w Gdyni. Zebrani koledzy wyrazili szczerą chęć brania, z swymi chórami gremialnego udziału. W wolnych głosach poruszono ponownie sprawę podatku gruntowego, który obciąża kolegów już tak marnie uposażonych. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zamknął zebranie.

Szynwałd. Dnia 24 kwietnia br. odbyło się u kolegi Erdmańskiego zebranie organistów. Stawili się koledzy: Błoch, Dudziński, Krzyżelewski, Kamiński, Majewski, Smoczyński, Sikorski, Stawicki i Urbanowski; Baryła i Konkolewski się uniewinnili.

Poruszono sprawę nowoutworzonych parafij. Podobno rządcy takich parafii pobierają wsparcie z Kurii Biskupiej. Dobrze byłoby, gdyby także organista z takiego wsparcia w tychże parafiach korzystał, zgodnie z konkordatem.

Kocborowo. Zebranie organistów dek. Starogardzkiego, odbyło się dnia 26 kwietnia 1939 r. Stawili się, Drążkowski — Kocborowo, Kłos i Łukaszewski — Starogard, Cybula — Kokoszkowy, Pawłowski i Brążkiewicz — Bobowo.

Bujak — Stara-Kiszewa, Szprada — Klonówka, Cymański — Pogódki, Prabucki — Sumin, i Strzelka — Rajkowy del. dek. Tczewskiego. — Zebraniu Przewodniczył delegat Drążkowski. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu, który został jednogłośnie przyjęty, był odczyt kolegi Pawłowskiego o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Zachęcano, ażeby każdy z kolegów taką broszurkę za 50 groszy nabył. Następnie w dekanacie Starogardzkim stwierdzono iż należy do kasy pogrzebowej tylko 6-ciu kolegów, ci którzy dotąd nie należą, mają zamiar wstąpić po walnym zebraniu Związku Org. Kolega Cymański z Pagódek żalił się iż dwa razy zgłosił się do głównego sekretariatu w Grudziądzu w sprawie przyjęcia go do kasy pogrzebowej, niestety niedostał żadnej odpowiedzi, następnie zamknięto zebranie.

CHÓRY KOŚCIELNE

Archidiecezje Gnieźnieńska i Poznańska

Związkowe zebranie delegatów.

Dnia 2 maja 1939 r. odbyło się doroczne związkowe zebranie delegatów Związku Chórów Kościelnych Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej w sali Królowej Jadwigi w Poznaniu. Zebranie poprzedziła Msza św. w kościele św. Marcina, którą odprawił na intencję Związku ks. kanonik F. Jedwabski, delegat arcybiskupi Związku. Podczas Mszy św. wykonali uczestnicy zebrania Polską Mszę K. Kurpińskiego „Nieogarniony", a po Mszy św. „Boga Rodzica" przy akompaniamencie organowym p. W. Kulczyńskiego. Była to pierwsza próba wspólnego śpiewu, który wypadł jak na pierwszy raz bardzo dobrze. Uczestnicy śpiewu jak i nabożeństwa przyjęli tę inowację z wielkim zadowoleniem.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10,15 według przewidzianego porządku obrad. Przewodniczący zebrania ks. kan F. Jedwabski zagaił zebranie, witając J. Em. Ks. Kardynała Prymasa, przedstawicieli okręgów i chórów kościelnych oraz gości w liczbie przeszło 200 osób. Do prezydium powołano na sekretarza zebrania p. W. Dorożałę, F. Sikucińskiego z Nowego Tomyśla, ks. prob. Chilomera z Gniezna pp. Hęciaka z Bydgoszczy i Kunza z Jarocina. Wyczerpujące sprawozdania wygłosili ks. kan. F. Jedwabski, pełniący również urząd prezesa i sekretarz gen. St. Siedlewski. Sprawozdania dały obecnym zupełnie dokładny pogląd na rozwój i stan Związku, przy czym sprawozdawcy podkreślali, że rozwój Związku zawdzięczać należy przeprowadzeniu reorganizacji Związku, przez nadanie Związkowi i chórom kościelnym dekretem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa nowych statutów, oraz wydatnej pracy byłego prezesa ks. prałata L. Biłki. Po wysłuchaniu sprawozdań przemówił w serdecznych słowach J. Em. Ks. Kardynał Prymas. W przemówieniu Swym wyraził całemu zarządowi swoje uznanie, a obecnym na zebraniu delegatom jak i nieobecnym członkom chórów kościelnych podziękowanie za ich pełną

poświęcenia pracę dla dobra muzyki kościelnej. Przed opuszczeniem sali zebrań, udzielił J. Em. Ks. Kardynał Prymas zebranym Swego Apostolskiego Błogosławieństwa. Uczestnicy zebrania zadowoleni z pobytu J. Em. Ks. Kardynała Prymasa żegnali Go owacyjnie.

W programie zebrania mieściły się dwa ciekawe referaty a mianowicie: „Repertuar naszych chórów kościelnych“ wygłosił ks dr W. Gieburowski dyrektor artystyczny Związku i p. W. Dorożała na temat „Chóry kościelne a kwestie organizacyjne“. Oba referaty wysłuchali zebrani z wielką wdzięcznością i zadowoleniem. Program pracy na rok 1939 oraz zjazdy okręgowe referował p. mgr M. Sobieski podkreślając, że program należy przeprowadzić zgodnie z uwagami podanymi w okólniku nr 3/38. Budżet na rok 1939 zamykający się po stronie dochodów i rozchodów kwotą 3000,— zł referował sekretarz St. Siedlewski. Budżet przyjęto jednogłośnie. Składkę związkową uchwalono pozostawić w dotychczasowej wysokości tj. 30 groszy za każdego członka chóru rocznie. Składki zaległe umorzono do roku 1937 włącznie. Przesłane wnioski postanowiono pozostawić zarządowi do załatwienia. W wolnych głosach poruszono kilka spraw dotyczących zjazdów i innych spraw organizacyjnych.

Po przeszło cztero-godzinnych obradach przeczytał sekretarz zebrania protokół, który bez zmian przyjęto, a odśpiewaniem Hymnu „Boże coś Polskę“ zakończono zebranie.

Koncert Kolęd i Pastorałek Chóru Kościelnego w Środzie.

Miłą a zarazem ważną tradycją, pielęgnowaną przez Średzki Chór Kościelny — to urządzanie specjalnych koncertów religijnych. Są one każdorazowo nie tylko sprawdzianem poziomu i postępu artystycznego chóru ale zarazem środkiem pobudzającym wrażliwość na piękno pieśni i muzyki kościelnej i wywierającym poważny wpływ na poziom kulturalny środowiska.

Koncerty te zapisały średzkiemu Chórowi Kośc. wiele już pięknych kart w jego historii, wiele pięknych sukcesów artystycznych. Ostatni koncert kolend i pastorałek, urządzony w kolegiacie średzkiej, dnia 2 lutego br. był nowym i rzetelnie zasłużonym sukcesem i to nie tylko artystycznym ale i moralnym. Był to bowiem, jak orzekł vox populi — koncert dla wszystkich, co mu w niczym nie ujmuje wartości artystycznych, a co ma jednak ogromne znaczenie, jeśli chodzi o przeszczepienie kultu pieśni i muzyki religijnej na jak najszersze rzesze wiernych, właśnie przez tego rodzaju koncerty.

Na program koncertu składały się, jak już mówi tytuł: kolędy i pastorałki w opracowaniu: Fel. Nowowiejskiego, Ks. Świerczaka, Maklakiewicza i Kwaśnika (w tym jedna z XVI w. — Salve Parvule). Wykonane zostały z właściwym wyczuciem ich szczerego piękna i liryzmu melodyjnego, co świadczy o poważnej kulturze muzycznej chóru. Fantazję muzyczną Fel. Nowowiejskiego pt. „Boże Narodzenie w kościele Mariackim w Krakowie“ opartą na rzewnych motywach kolędowych, odegrał z znawstwem, na organach, pokonując z łatwością trudności techniczne tego utworu — dyryg. chóru p. Józef Bartkowiak.

Drugą część koncertu wypełniły 3 utwory polifoniczne i to: Kyrie z Missa Papae Marcelli — Palestriny, Motet do N. M. P. F. Nowowiejskiego i Hymn na Zwiastowanie M. P. Surzyńskiego, które były jakby uzupełnieniem a zarazem zakończeniem tego przemiłego i dostępnego dla wszystkich koncertu. Koncert cieszył się też nadzwyczajną frekwencją słuchaczy i zdobył jednogłośnie (nie bez słuszności) opinię „koncertu dla wszystkich" głównie przez swój program, zawierający tak bliskie i drogie sercu każdemu polskie kolędy i pastorałki. Opinia ta świadczy najwymowniej o popularności i wartości koncertów religijnych średzkiego chóru kościelnego, spotykających się zawsze z należytym uznaniem i wywołujących szczery entuzjazm u słuchaczy i miłośników pieśni i muzyki kościelnej. Koncert przygotował i dyrygował nim p. J. Bartkowiak. K. Sz.

Koncert Chóru Kościelnego w Zaniemyślu.

Wielkiem muzycznem zdarzeniem był koncert Chóru Kościelnego w Zaniemyślu, który 4 grudnia 1938 r. wystąpił z bogatym programem.

Był to pierwszy koncert młodego chóru, bo dopiero 15 sierpnia roku 1934 założył go ks. proboszcz Nawrowski. Wszyscy słuchacze i miłośnicy muzyki kościelnej byli zdumieni i zachwyceni wspaniałym artystycznym wykonaniem programu. Główną zasługę ma ks. Wojciech Kawicki, który tyle pracy, trudu, zapału i głębokiej znajomości przedmiotu włożył w piękny muzyczny czyn, jakim był koncert Chóru Kościelnego dnia 4 grudnia ub. r.

Słowo wstępne wygłosił patron Chóru, ks. proboszcz Nawrowski. Pierwsza część koncertu obejmowała utwory Gomółki, ks. Chlondowskiego, Garbusińskiego, Haendla, Beethowena. Druga część dzieła Lotti'ego, Moniuszki, ks. Gieburowskiego, Kimoveca. Czysto i jednolicie brzmiące soprany, głębokie i pełne alty, przy harmonijnych i jasnych głosach męskich oddawały zgodnie całe piękno każdego utworu. Wielkie „crescendo" zdecydowane „pianissimo", zmienne tempa w poszczególnych zdaniach muzycznych, przekonywująca interpretacja — oto zalety śpiewaków z Zaniemyśla.

Pierwszą częścią koncertu dyrygował z głębokim zrozumieniem rzeczy, dyrygent tego Chóru p. Adam Kurnatowski. Wytrawnym dyrygentem drugiej części był ks. Wojciech Kawicki.

Współudział wzięli w naszym koncercie p. Wiktor Chruszczyński z Poznania — artysta baryton i p. Marian Kurnatowski — skrzypce. Artysta śpiewak, p. Chruszczyński śpiewał z wielkim znawstwem utwory Nowowiejskiego, Mendelssohna, Żukowskiego, Fauze'a, Luzzi'ego. Wspaniała technika głosowa, sztuka interpretacyjna zmusiły na ogólną prośbę zachwyconych słuchaczy, solistę do nadprogramu. P. Marian Kurnatowski wykonał czysto i z uczuciem utwory Poradowskiego, Kawickiego. Solistom akompaniował z całym znawstwem i zrozumieniem ks. Kawicki.

Niestety nikt z Środy i nikt z okolicy nie przybył do nas na koncert naprawdę wartościowy.

Nie zawiódł Zaniemyśl.

Wieczornica ku czci św. Grzegorza.

W środę dnia 15 marca br. o godz. 20-tej w Domu Katolickim przy Farze odbyła się wieczornica ku czci św. Grzegorza, urządzona przez Bydgoski Okręg Chórów Koscielnych. Sala Domu Katolickiego zapełniła się po brzegi. Wśród gości zauważyliśmy szereg księży. w ramach programu tej wieczornicy słowo wstępne wygłosił del. arcyb. ks. dr Łuczak, a referat o życiu św. Grzegorza — ks. Kaniewski. Punktem kulminacyjnym wieczornicy było odśpiewanie przez złączone chóry męskie okręgu bydgoskiego IX. Mszy Gregoriańskiej pod dyr. p. Mulorza dyr. okręgowego.

Na dalszy program złożyły się występy chórów przy kościele Farnym, Św. Trójcy, chóru Panien Różańcowych, Św. Grzegorza i przy kościele Św. Wincentego a Paulo. Stwierdzić należy, że dyrygenci wspomnianych chórów dużo dokładają starań, ażeby podnieść poziom swych chórów.

Pod koniec udałej wieczornicy odśpiewano wspólnie „My chcemy Boga".

Koncert religijny w Mosinie.

Dnia 30 kwietnia br. odbył się w kościele parafialnym w Mosinie koncert religijny urządzony staraniem miejscowego Zarządu Akcji Katolickiej. Udział w koncercie wzięli: Chór kościelny pod wezw. św. Cecylii z Mosiny oraz soliści: ks. prof. Maćkowiak z Poznania (tenor), p. Geislerówna z Poznania (sopran), oraz p. Szweda z Grodziska Wlkp. (skrzypce).

Program koncertu bardzo bogaty przedstawiał się następująco:

Christe Rex — Nowowiejskiego, Psalm 77 — Gomółki, Już się zmierzcha — W. Szamotulskiego, Sanctus, Benedictus i Agnus Dei — Perosi'ego, Viderunt omnes fines terrae — Zieleńskiego, Hymn do Matki Boskiej Ostrobramskiej — Poradowskiego, Ego sum paenis vivus — ks. Gieburowskiego, Zmartwychwstał Pan — Maklakiewicza, Benedictus — Hallera, Regina coeli — Lotti'ego, Duszo czcij Boga — kwartet Mikuli.

Wszystkie te utwory wykonane przez chór częściowo a capella, częściowo z organem zasługują na uznanie. Chór pod batutą p. Ig. Sterczyńskiego brzmiał miło, przy czym podkreślić należy jego dobrą intonację, dykcję i interpretację. Na specjalne wyróżnienie zasługują bardzo dobrze wykonane: Psalm 77 — Gomółki, Hymn do Matki Boskiej Ostrobr. — Poradowskiego i Viderunt omnes fines — Zieleńskiego.

Żeński kwartet chóru w składzie: pp. Kordylewska K. (sopran I), Hoffmannówna Wł. (sopran II), Radowiczówna T. (alt I), Bernacka Al. (alt II) wykonał b. udatnie Mikuli „Duszo czcij Boga".

Pięknym uzupełnieniem koncertu były występy solowe. — Subtelnie i miło wykonal ks. Prof. Maćkowiak „O Władco Świata" — Moniuszki, „Alla mente confuse" i „Zdrowaś Mario" — Posti'ego.

Czystością głosu wzbudzała zachwyt p. Geislerówna śpiewając „Largo" — Haendla i śliczne „Agnus Dei" — Bizeta.

P. Szweda zagrał bardzo pięknie, z zacięciem wirtuozowskim koncert skrzypcowy Partini'ego D-moll. — Solistom przygrywał na organie bardzo dobrze p. Sterczyński.

Reasumując wszystko, stwierdzić należy, że koncert udał się w zupełności wzbudzając u słuchaczy miłe odczucie piękna muzyki religijnej, pozwalając jednocześnie stwierdzić, że Chór Kościelny w Mosinie, którym kieruje p. Ig. Sterczyński posiada dużo zalet pozwalających mu rozwijać się i śpiewać utwory nawet dość trudne. Słuchacz.

KRONIKA

Feliks Nowowiejski w Rzymie.

Dnia 1 maja br. odbył się w Rzymie Koncert Symfoniczny pod dyrekcją Feliksa Nowowiejskiego. Na programie znajdowały się m. inn: „Odwieczne Pieśni“ M. Karłowicza i Symfonia II „Praca i Rytm“ Feliksa Nowowiejskiego.

Koncert transmitowały stacje: Roma, Bari, Bologna, Bolzano, Napoli, Milano II, Torino i stacja afrykańska Tripoli.

*

Oratorium śląskiego kompozytora. W teatrze im. Wyspiańskiego wykonane zostało oratorium ks. prof. R. Gajdy pt. „Święty Jan Chrzciciel“ przez chór mieszany „Kasyno“ z Siemianowic Śląskich. Solistami byli: p. St. Krauzer, p. E. Jefimcewa i p. Mateja, tenorzysta sprowadzony specjalnie z Mediolanu. W koncercie brali też udział: chór chłopięcy szkoły pow. im. Piotra Skargi w Katowicach oraz połączone orkiestry: wojskowa i wojskowa szkoła muzyczna. Koncert został zorganizowany przez komitet budowy katedry śląskiej. Oratorium ks. prof. Gajdy zostało po raz pierwszy wykonane w 1925 r. w Chorzowie, w następnym zaś roku w Katowicach, i w 1935 r. w Siemianowicach przez chór „Kasyno“ z okazji 25-lecia pracy tego chóru. Ks. prof. Gajda, rodowity Ślązak jest profesorem Instytutu Muzycznego w Katowicach, gdzie wykłada.

*

O muzykach z Gostynia przynosi nam informacje najświeższy zeszyt „Kroniki Gostyńskiej“. Jest to wspomnienie o dwóch braciach: Franciszku i Maksymilianie Koperskich, którzy w połowie ubiegłego wieku zajmowali w klasztorze Księży Filipinów pod Gostyniem stanowiska organisty i dyrektora orkiestry klasztornej. Zapisali się oni w pamięci współczesnych jako miłośnicy i znawcy muzyki kościelnej, a pozostawili kilka kompozycyj z tego zakresu. — Nadto znajdujemy w Kronice dokończenie artykułu o podziale dóbr gostyńskich w połowie XVI wieku, informacje o działalności Towarzystwa Pomocy Naukowej na terenie powiatu gostyńskiego i o odgłosach pierwszych poezyj Mickiewicza w Wielkopolsce.

Męski chór seraficki (kośc. OO. Franciszkanów), Chór Pracowników „Centra“ i Chór mistrzów rzeźnickich urządziły wspólnym wysiłkiem w bieżącym miesiącu koncert i zawody chórów ze współudziałem prof. Nowaka, ks. Maćkowiaka, Eug. Dawidowicza, Chmielowskiej, Kaulfusówney, Gładyszowej, Ziemniewiczówney i Orkiestry Zakł. Miejsk. Sternalskiego.

Wynikiem konkursu jest złożenie przez wymienione chóry 425 zł, uzyskanych na kupno nagród dla wyróżnionych chórów na Fundusz Obrony Narodowej — gdyż zarządy tychże zrezygnowały z nagród.

W chórach i orkiestrze uczestniczyło przeszło 300 osób. Poza tym ofiarowano na F.O.N. całkowity dochód z koncertu.

Chórami dyrygował p. Jan Chmielewski. Ofiarność chórów zasługuje na wyróżnienie. Wobec tego, iż dwa wyżej wymienione chóry pielęgnują w przeważnej części muzykę religijną, poświęcamy im kilka słów na łamach naszego pisma.

*

Państwowe wyższe kursy nauczycielskie interesują się żywo królewskim **instrumentem — organami.**

W ubiegłym miesiącu odbył się w kościele O.O. Franciszkanów w Poznaniu wykład oraz pokaz organów, w którym uczestniczyli słuchacze Państw. wyższych kursów nauczycielskich wzgl. miejscowi organiści.

Historyczny rozwój organów referował prof. Janusz Nowak. — Na zakończenie odbyła się ilustracja muzyczna: prof. Drzewiecki odegrał utwory Bacha, prof. Chmielewski — utwory Regera, prof. Nowak— improwizację oraz pokaz poszczególnych rejestrów.

Słuchaczom, którzy okazali duże zainteresowanie przypadł do gustu praktyczny sposób wykładu o tym pięknym instrumencie.

*

Dziennik belgijski o poznańskim chórze katedralnym.

Nr z dnia 23 kwietnia rb. bardzo poczytnego dziennika antwerpijskiego „La Métropole“ przynosi artykuł swego korespondenta red. Hilarego Majkowskiego o Tygodniu Muzyki w Poznaniu pt. „Une Semaine de Musique Polonaise à Poznan“.

W artykule tym poświęca autor dużo miejsca poznańskiemu chórowi katedralnemu i jego zasłużonemu wielce kierownikowi ks. dr Gieburowskiemu, zaznaczając, że chór ten jest przez opinię muzyczną stawiany na równi z najsłynniejszymi w tym zakresie zespołami świata i stanowi wysoki moment propagandowy dla polskiej muzyki kościelnej. Artykuł zdobi fotografia chóru na tle głównego ołtarza katedry poznańskiej.

Miłą wzmiankę czytamy także o „Muzyce Kościelnej“; nasze wydawnictwo klasyfikuje Majkowski do najpoważniejszych czasopism tego rodzaju w Polsce.

Redaktorem działu kultury i sztuki „La Métropole“ jest prof. Hubert Colleye, wypróbowany przyjaciel naszego Narodu. (s.)

Muzyczne kursy wakacyjne Liceum Krzemienieckiego.

Liceum Krzemienieckie organizuje dorocznym zwyczajem (od 1928 r.) w okresie 3. VII. — 5. VIII. kursy Muzycznego Ogniska Wakacyjnego, kierowane przez prof. Br. Rutkowskiego.

Kursy mają na celu kształcenie muzyczne nauczycielstwa szkół ogólnokształcących i obejmują: 3 kursy śpiewu — z programem W. K. N. (niższy, średni i końcowy) wraz z dodatkową nauką gry na fortepianie i skrzypcach, kurs dla kierowników chórów ludowych oraz kurs dla kierowników orkiestr amatorskich.

Prelegentami kursów przeważnie są profesorowie Państw. Konserwatorium Muzycznych (K. Sikorski, Wł. Raczkowski, T. Prejzner, T. Ochlewski i inni).

Podczas trwania kursów organizowane są audycje-koncerty oraz wycieczki do malowniczych okolic.

Z nauki zazwyczaj korzysta, ze względu na szczupłość miejsca, 300 słuchaczy z całej Polski.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Dyrekcja Muz. Ogn. Wakacyjnego w Warszawie, ul. Szkolna 8 m. 10.

NOWE WYDAWNICTWA

Ks. A. Chlondowski — Śpiewy Liturgiczne. Rok II, marzec 1939 Nr 1. Treść zeszytu: A. Motety Ofertoryjne 1. Na Wielkanoc, 2. Na Wniebowstąpienie P., 3. Na Zesłanie Ducha św., 4. Na św. Trójcę. 5. Na Niedziele po Świątkach. B. Śpiewy Procesyjne. 1. Na Niedziele czasu Wielkanocnego. 2. Na Wniebowstąpienie P., 3. Na Zesłanie Ducha św. Cena zeszytu 4,— zł.

F. Raczkowski i Wł. Sokołowicz — Pieśni do N. Marii Panny na chór mieszany. Cena 2,— zł. Nakładem Związku Organistów Diecezji Przemyskiej.

F. Rączkowski — Bogu-Rodzica. (Koniec XIII wieku). Cena 50 gr. Nakładem Związku Organistów Diecezji Przemyskiej.

T. Szeligowski — Psalm Radosny na chór mieszany. Nakładem Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich Katowice.

Pieśni Staniąteckie z XVI i XVII wieku. Na chór męski a capella w opracowaniu ks. W. Świerczka, C. M. Nakładem Związku Chórów Kość. Archidiec. Krakowskiej.

G. G. Gorczycki — O Sola Magnarum Urbium. Hymn na chór mieszany a capella. Nakładem Związku Chórów Kościelnych Archidiec. Krakowskiej.

Ks. Dreszler — Hymn Papieski na chór mieszany a capella. Nakładem autora, Linowo, Pomorze.

St. Bursa — Pieśni Wielkopostne i Pieśni Wielkanocne w dwóch zeszytach na chór męski. Skład Główny T. Gierczykiewicz, Kraków, ul. św. Jana 3.

Silva Rerum — Miesięcznik Tow. Miłośników Książki, Kraków, ul. Podwale 6. Lutnia — Pismo poświęcone idei śpiewaczej, Poznań, ul. Wspólna 10 m. 9.

Motu Proprio Piusa X i Divini Cultus Piusa XI. Poznań 1939. Nakładem Związku Chórów Kościelnych Archidiec. Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. Cena 50 gr.

UTWORY KS. M. KRAWCZYKA

1. Cześć Marii — 5 pieśni do M. Boskiej na 2 gł. i organy . . . 1,80 zł
2. Sercu Jezusa Cześć — 10 pieśni do Serca Jezus. na 2 gł. i organy 2,30 zł
3. W Twej Świątyni — Msza Polska na 4 gł. miesz. . . . 1,80 zł
4. Chryste Królu Tobie Cześć — 10 pieśni do Chrystusa Króla na 3 równe głosy bez organów . . . . 2,— zł
5. Pieśń Misyjna na 4 gł. mieszane bez organów . . . . . . 0,70 zł
6. Graj Pieśni — 18 utworów świeckich na 4 gł. mieszane . . . 3,— zł

Do nabycia w Księgarniach i u autora — Tarnów ul. Wigury 2

NAKŁADEM ZWIĄZKU CHÓRÓW KOŚCIELNYCH WYDANO

„MOTU PROPRIO" i „DIVINI CULTUS"

(w jednej broszurze) Cena 50 groszy

Te Deum Choralne

według melodii kancjonału ks. dr Gieburowskiego harmonizował na wzór Solesmeński Fr. Olszewski

Do nabycia w Administracji „Muzyki Kościelnej"
Partytura 1,— zł, głos 15 groszy

„MUZYKA KOŚCIELNA" wychodzi w Poznaniu jako dwumiesięcznik. Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18. — telefon 35-40.

Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 6,— zł, półroczny 3,— zł.
Cena zeszytu 1,— zł.

Cena ogłoszeń: str. 70 zł, $1/2$ str. 40 zł, $1/4$ str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.
Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.



STANISŁAW POWALISZ

POZNAŃ

ULICA BYDGOSKA 2

▼

WITRAŻE

MONUMENTALNE
GABINETOWE
ORNAMENTACYJNE
W SZKLE ANTYCZNYM
KATEDRALNYM
POSREBRZANYM
I MIESZANYM

ODLEWNIA ROBÓT ARTYSTYCZNYCH

Z BRĄZU

POZNAŃ

DROGA DĘBIŃSKA 12

Telefon 27-46

POLECA

dla Wiel. Duchowieństwa odlewy sprzętów kościeln.

Oferty na żądanie

Właśc.: Antoni Brzeziński

Matka Boska z Dzieciątkiem plakieta M. Kułaka odlana we własnych zakładach.

